



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI



Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych

Warszawa, 6 kwietnia 2023

Dr hab. Kacper Pobłocki, prof. UW

Centrum Europejskich Studiów Lokalnych i Regionalnych

Uniwersytet Warszawski

ul. Krakowskie Przedmieście 30

00-927 Warszawa

kacper.poblocki@uw.edu.pl

Recenzja dorobku oraz osiągnięcia naukowego dr Jana Wasiewicza

pt. „Pamięć – chłopci – bunt” w związku z postępowaniem habilitacyjnym

1. Sylwetka habilitanta, działalność naukowa oraz organizacyjna

Dr Jan Wasiewicz jest filozofem, absolwentem Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i pracownikiem Katedry Historii Sztuki i Filozofii na Wydziale Edukacji Artystycznej Uniwersytetu Artystycznego im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu. Pracę doktorską pt. „Oblicza nicości. Z dziejów nihilizmu europejskiego w XIX

wieku” obronił w 2004 roku a następnie wydał jako książkę w prestiżowej serii „Monografie” Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Od ponad dekady prowadzi badania nad pamięcią, czego efektem są publikowane przez ostatnią dekadę artykuły naukowe a także monografia pt. *Pamięć – chłopci – bunt*, wskazana jako dzieło w niniejszym postępowaniu habilitacyjnym. Habilitant prowadzi intensywne życie naukowe, współpracując z różnymi ośrodkami akademickimi oraz z otoczeniem społeczno-gospodarczym, a zwłaszcza z instytucjami kultury i sztuki.

Od czasu uzyskania stopnia doktora nauk humanistycznych, habilitant opublikował dwie monografie (wspomniane powyżej), 19 rozdziałów w monografiach naukowych (wydanych m.in. przez Universitas, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego czy Instytut Pamięci Narodowej), 3 artykuły opublikowane w pismach naukowych a także 18 pomniejszych tekstów naukowych oraz popularyzatorskich. Habilitant wygłosił 34 referaty, w tym 27 wystąpienia na konferencjach naukowych, głównie związanych z tematami dotyczącymi pamięci kulturowej i organizowanymi przez takie instytucje jak Narodowe Centrum Kultury, Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Instytut Pamięci Narodowej, Instytut Sztuki PAN, Instytut Badań Literackich PAN czy Europejską Sieć Pamięć i Solidarność. Ponadto habilitant wygłosił 8 wykładów gościnnych, m.in. w Pracowni Pytań Granicznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu czy podczas Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki. Był również członkiem komitetu organizacyjnego 4 konferencji naukowych a także wziął udział w 3 projektach badawczych, m.in. w projekcie „Polskie miejsca pamięci” realizowanym w ramach grantu Narodowego Centrum Kultury. Habilitant jest członkiem Rady Naukowej Wydziału Edukacji Artystycznej i Kuratorstwa na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu.

2. Główne osiągnięcia naukowe

Dzieło pt. *Pamięć – chłopci – bunt*, to obszerna (licząca ponad 700 stron) monografia, która składa się z dwóch części. Pierwsza część ma charakter przeglądu literatury oraz teorii,

natomiast w drugiej części zawarta jest prezentacja oraz analiza materiału empirycznego. Dzieło jest interwencją w debatach akademickich związanych ze zjawiskiem pamięci kulturowej. Głównym celem, jakie przyświeca dziełu, jest, jak ujął to habilitant, „wydobycie z pokładów zapomnienia różnych wątków chłopskiej przeszłości, historii, (trudnego) dziedzictwa czy spuścizny, związanych szczególnie z doświadczaną przez tę warstwę na przestrzeni całych naszych wieków krzywdą, ale także, a może nawet przede wszystkim, z oporem wobec tej krzywdy” [s. 29]. Taka ekshumacja pamięci odbywa się za pomocą narzędzi teoretycznych, które autor zapożyczył w dyscyplinie naukowej którą można nazwać „studiami pamięcioznawczymi”. Istotnym punktem odniesienia są dla habilitanta takie postaci jak Jan i Aleida Assmann (którzy ukuli istotne dla habilitanta rozróżnienie między pamięcią magazynującą a funkcjonalną), Pierre Nora, Paul Ricoeur, ale także szereg badaczy i badaczek wywodzących się z polskiego świata akademickiego, na przykład Jerzy Szacki, Barbara Szacka czy Magdalena Saryjusz-Wolską. Istotne również są dla habilitanta ustalenia teorii postkolonialnej. Z wielu „różnych wątków” związanych z pamięcią zbiorową o chłopskiej krzywdzie i oporze, habilitant wyszczególnia jedno konkretne wydarzenie – tak zwany bunt Masława z XI wieku n.e., które poddaje szczegółowej analizie w drugiej części rozprawy.

W rozdziale pierwszym pierwszej części pracy, habilitant rozprawia się z tym, co nazywa „eksplozją studiów pamięcioznawczych” [s. 44]. Stara się ów wysyp badań nad pamięcią wytłumaczyć oraz usystematyzować. W tym rozdziale znajdziemy również wstępne zarysowanie studiów nad pamięcią jako osobnej dyscypliny wiedzy a także próbę ulokowania ich ze współczesnym krajobrazie badań akademickich. Rozważania te kontynuowane są w rozdziale drugim, w którym autor przedstawia konkretne narzędzia teoretyczne istotne dla studiów pamięcioznawczych. Między innymi omawia relację między pamięcią zbiorową a indywidualną, wprowadza ideę „liderów pamięci”, podkreśla kluczową rolę zapomnianą w kulturze, zarysowuje różnicę między zapominaniem a odpominaniem oraz między pamięcią magazynującą i funkcjonalną, a także omawia relacji idei pamięci z pojęciami dziedzictwa oraz tradycji. Rozdział trzeci dotyczy ogólnoswiatowego zjawiska kresu

chłopstwa jako odrębnej warstwy społecznej oraz pojawienia się zjawiska „chłopskiego dziedzictwa”. Autor omawia jego losy w Polsce po 1945, zwłaszcza w kontekście hegemoniczności kultury (post)szlacheckiej. Autor zarysowuje dwa bieguny, wokół których organizowane są odniesienia do dziedzictwa chłopkości – chłopomanię oraz chłopofobię. Podkreśla, że celem jego pracy jest wyjście poza tą dychotomię. Pojawia się również w tym rozdziale kluczowe dla autora i ukute przez niego pojęcie „metachłopskiej postpamięci” [s. 177-178]. Wreszcie wraca autor w tym ostatnim rozdziale części pierwszej pracy do realnego doświadczenia chłopów, powołując się zarówno na badaczy (m.in. Ludwika Stommę) oraz samych chłopów (np. Wincentego Witosa) pisząc o niewolniczym statusie chłopów w dawnej Polsce [s. 215-217], a także rozważa związki między pamięcią a historią.

Druga część pracy poświęcona jest studium pamięcioznawczym tzw. buntu Masława. Celem tej części rozprawy jest, jak ujął to habilitant, „wydobycie z otchłani archiwum zmagazynowanej polskiej pamięci kulturowej” narracji na temat tego wydarzenia. Narracje te powstały w polskim obiegu kulturowym na przestrzeni ostatniego (niemal) tysiąclecia. Rozdział pierwszy tej części rozprawy przedstawia analizę ustaleń badań historycznych dotyczących pierwotnego wydarzenia. W następnym rozdziale habilitant omawia relacje dotyczące buntu Masława w dawnych kronikach: Galla Anonima, Wincentego Kadłubka i w anonimowej Kronice Wielkopolskiej. Narracje przez nich stworzone habilitant nazywa „pamięcią bazową” – jako, że ci „liderzy pamięci” tworzyli w czasach chronologicznie najbliższych opisywanym wydarzeniom, ich opowieści stanowiły istotny punkt odniesienia dla późniejszych komentatorów. Już w tych dziełach można spotkać istotne dylematy lub kwestie sporne, które później będą organizować różnorakie perspektywy na owo wydarzenie – jak pytanie o społeczne pochodzenie Masława to, czy bunt miał charakter wewnętrzny czy był „inspirowany” z zewnątrz oraz w zasadzie najistotniejsze pytanie dotyczące charakteru samego wystąpienia – czy było ono skierowanie przeciwko instytucji państwa (bunt Masława jako rewolucja społeczna) czy może był to przejaw oporu wobec Kościoła i chrystianizacji (bunt Masława jako tzw. reakcja pogańska). Rozdział trzeci poświęcony jest relacjom Jana Długosza, Marcina Kromera i Marcina Bielskiego, a czwarty – pismom Krzysztofa

Opalińskiego a także na obrazom anonimowego autorstwa. Wszystkie narracje omawiane w tych rozdziałach – choć różniły się w pewnych szczegółach (np. Długosz uważał, że Masław miał pochodzenie szlacheckie, a nie chłopskie) były ze sobą zbieżne w swoich fundamentalnych założeniach – w tym sensie, że prezentowały te wydarzenia z perspektywy elit.

W kolejnych rozdziałach omówione są późniejsze dzieła, w których zarówno perspektywa jak i odbiorcy zostają poszerzeni – nie są to już wyłącznie elity. Rozdział piąty pracy poświęcony jest historykom / myślicielom oświeceniowym (m.in. Adamowi Naruszewiczowi). O ile w rozdziale czwartym znajdziemy omówienie pierwszego dzieła wizualnego, w którym przekazana jest pamięć o buncie Masława, tak w rozdziale piątym habilitant analizuje *Śpiewy historyczne* Juliana Ursyna Niemcewicza, które można uznać za jedne z pierwszych dzieł „popularyzujących” wiedzę historyczną. Habilitant omawia też wpływ sytuacji politycznej (fakt nieistnienia państwa polskiego w XIX wieku) na charakter tych przekazów oraz ich klasową naturę (Niemcewicz, pisze habilitant, „chciał oczywiście podnieść morale wyższych klas polskiego społeczeństwa pozbawionych przez zabory własnego państwa” [s. 322]). O ile Niemcewicz popularyzował wiedzę historyczną (w tym wiedzę na temat buntu Masława) wśród polskich elit, o tyle Izabela Czartoryska w książce *Pielgrzym w Dobromilu* zwraca się po raz pierwszy do czytelnika (a raczej słuchacza) z klasy ludowej [s. 328]. Publikacja Czartoryskiej jest szczegółowo omówiona w rozdziale szóstym. Rozdział siódmy poświęcony jest analizie dzieł Lelewela i jego „republikańsko-demokratyczną syntezę dziejów Polski” [s. 342]. Lewelel, pisze habilitant, był „jednym z pierwszych interpretatorów tych wydarzeń, który odważył się stanąć po stronie Masława i buntującego się ludu” [s. 344] i w tym sensie jako pierwszy wprowadził perspektywę oddolną / ludową [s. 313]. Taka perspektywa rozwijana była zdaniem habilitanta w twórczości romantyków – min. Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza czy Ryszarda Berwińskiego.

To właśnie okres romantyczny był momentem, w którym powstało to, co habilitant nazywa polską „master story”, to znaczy główną narrację, która w polskiej pamięci kulturowej zyskała status hegemoniczny. Rozdział ósmy poświęcony jest dorobkowi Julii Woykowskiej,

która pisała o ludowej historii z perspektywy radykalnie demokratycznej i której perspektywa niejako jest na przeciwległym biegunie do konserwatywności Czartoryskiej. Rozdział dziewiąty poświęcony jest twórczości Lucjana Siemińskiego, Władysława Anczyca i Józefa Chociszewskiego, których twórczość autor umiejscawia pomiędzy tymi biegunami. Rozdział dziesiąty poświęcony jest pozytywistom i konserwatywnej (tzn. skupionej wokół perspektywy państwa) historiozofii Michała Bobrzyńskiego i Józefa Szujskiego a także beletrystyce Ignacego Kraszewskiego. W powieściach Kraszewskiego, zdaniem habilitanta, pojawia się postać Masława jako prototyp plebejskiego „przywódcy, który wysferzywszy się dąży za wszelką cenę do bogactwa i władzy” [s. 423]. Motyw ten zdaniem habilitanta powtarza się w wielu późniejszych pracach, m.in. Witkacego, Kaden-Banderowskiego czy Dołęgi-Mostowicza. Rozdział jedenasty omawia pamięć o buncie Masława w kręgach międzywojennych neopogan i nacjonalistów, dla których Masław był postacią „bohaterską”, którą przez wieki zdążyli „zakłamać i zohydzić nasi przewielebni bajhistorycy” [s. 448]. Omówione są też bajki dla dzieci z tego samego okresu. Mamy tutaj już do czynienia z narracjami, które zdecydowanie „zeszły pod strzechy”, a nawet stają się elementem twórczości autorów, którzy sami wywodzą się z ludu (jak wspomniany na początku rozdziału jedenastego Jakub Bojko).

Rozdział dwunasty dotyczy „złotego okresu” pamięć o buncie Masława, czyli czasom PRL-u. O ile we wcześniejszych opracowaniach, omówionych skrupulatnie w jedenastu rozdziałach dzieła, wydarzenie to nie miało centralnego znaczenia – często pojawiało się zdawkowo, nawet jednym zdaniem, o tyle w okresie 1945–1989 powstały osobne dzieła, w tym naukowe, które poświęcone były wyłącznie temu wydarzeniu. Habilitant pokazuje, jak sprzeczności związane z polityką państwa w okresie PRL-u wpłynęły na rozumienie buntu Masława przez powojennych historyków. Z jednej strony „wypadało” doceniać opór klasy ludowej wobec feudalnego ciemżycy, ale z drugiej strony należało również krytykować potencjalnie „anarchistyczne” elementy tego powstania oraz pochwalać zabiegi Kazimierza Odnowiciela ukierunkowane na odbudowę państwa. Habilitant pokazuje, że kluczowym pojęciem, które pozwalało rozwiązać szereg tego rodzaju sprzeczności PRL-owskiej historiografii była

kategoria „postępu” [s. 462–463], który – choć wywodziła się z skrzynki narzędziowej historyków marksistowskich – przeniknęła do głównonurtowej narracji historyków również w okresie późniejszym. Dobrze ilustruje to przytoczony przez habilitanta cytat z Marii Boguckiej, która pisała: „Zbuntowani nie zdawali sobie oczywista sprawy, że nie można odwrócić biegu dziejów, że powrót do stosunków epoki społeczeństwa przedklasowego jest niemożliwy. Historia, a wraz z nią nasz kraj, musiała kroczyć naprzód” [s. 463]. Jak pokazuje habilitant, tego rodzaju (post)marksistowskie myślenie o buncie Masława silnie obecne było również u autorów, którym bliżej było do ruchu ludowego, jak np. Stanisław Czernik. Tym niemniej, niejednoznaczność postaci Masława sprawiła, że nie znalazł się on w „kanonie” PRL-owskich bohaterów ludowych. Jak pisze habilitant, „o ile mi wiadomo, w czasach PRL-u nigdy nie upamiętniono mazowieckiego księcia-buntownika, nigdzie nie nazwano jego imieniem ulicy czy placu, żadna szkoła nie otrzymała go na swego patrona, nigdzie też nie postawiono nawet skromnego jego pomnika. Również w podręcznikach szkolnych Masław był z reguły ignorowany” [s. 472]. Sytuacja ta zasadniczo nie zmienia się i po 1989 roku, z tym wyjątkiem, że Masław stał się wówczas jednym z bohaterów konserwatywno-narodowej beleterystyki. Chodzi tutaj o powieści Witold Jabłońskiego i Zenona Gołaszewskiego, które habilitant szczegółowo omawia. O ile Jabłoński i Gołaszewski starają się „rehabilitować” Masława, tak historyk Andrzej Nowak kontynuuje pro-państwową i konserwatywną (i bardzo zbieżną z PRL-owską historiografią marksistowską) interpretacją buntu Masława, w szczególności strasząc czytelników swoich książek „barbarzyństwem” pogan i sugerując, iż przyjęte przez Polskę chrześcijaństwo stanowi istotne antidotum na barbarzyńską przemoc.

Podsumowując, monografia przedstawiona jako główne osiągnięcie w procesie habilitacyjnym, to, jak ujął to sam habilitant „tysiącletnia wędrówka po opłotkach polskiej pamięci” zwieńczona „kodą”, w której wątki z pierwszej i drugiej części książki zostały połączone. Powraca tam do wielokrotnie wyrażanego w Dziele poglądu, iż „pamięć dominująca w danej epoce jest pamięcią klasy dominującej” [s. 554]. Przykładów tego w książce znajdziemy wiele, chodzi tutaj głównie o to, co udaje się habilitantowi pokazać, a mianowicie, „jak przemożny wpływ, jaki na kształtowanie się zbiorowej pamięci w danym

okresie mają jej twórcy/producenci (tzw. *memory makers*), zwłaszcza ci z nich, którzy stają się jej liderami” [s. 554]. Osoby te stają się liderami pamięci, jak zauważa habilitant, zwłaszcza „dzięki silnemu wsparciu instytucjonalnemu” [s. 554], nawet jeśli niejednokrotnie są to instytucje nieformalne (jak na przykład przynależność do elity ekonomicznej czy kulturalnej).

Dzieło habilitanta jest zarazem ambitne i zakrojone wąsko. Jest ambitne w tym sensie, że dotyczy spraw istotnych, nieraz wręcz fundamentalnych, oparte jest na niezwykle szerokiej kwerendzie i ma charakter prawdziwie interdyscyplinarny czy wręcz post-dyscyplinarny. Jak zauważyli David Graeber i David Wengrow w książce *Narodziny wszystkiego* (2022, s. 451) we współczesnej nauce dominuje wciąż postmodernistyczny trend specjalizacji, który wrogo nastawiony jest wobec prób syntetycznych czy prac, które nie stronią od „wielkich narracji”. Praca Wasiewicza, będąc silnie zakorzeniona w akademii i bazująca na metodach, teoriach oraz opracowaniach akademickich, stawia sobie ambitniejsze zadania. Tym zadaniem jest m.in., jak ujął to sam autor, „wpuszczenie” niszowych dyskusji na temat wydarzeń z 1038 roku we współczesny „kwióbieg pamięci” [s. 548]. W tym sensie praca ta wypełnia postulat Pierre’a Nory o „demokratyzacji historii i pamięci” [s. 52]. Takiemu rozmachowi i ambicji towarzyszy też metodologiczna skrupulatność – habilitant wybrał jedno wydarzenie historyczne, którego „losy” śledzi na przestrzeni wieków. W tym sensie istotnym atutem tego dzieła jest przemyślane i udane zbalansowanie rozmachu ze skrupulatnością.

Choć habilitant często odnosi się do prac historyków, zaznacza on wyraźnie, iż jego ambicją nie jest nowe odczytanie samych wydarzeń, ale interesuje go jedynie pamięć o pierwotnym wydarzeniu. W tym sensie jego praca wpisuje się w „paradygmat historii drugiego stopnia w rozumieniu Pierr’a Nory” [s. 31, 227]. Ponadto, nie chce on konkurować z hegemonicznymi narracjami, ale jego praca jest „próbą stworzenia opowieści innej, a nie opowieści zamiast czy przeciw innym narracjom” [s. 33]. W tym sensie realizuje ona postulat swoistego pluralizmu akademickiego, w którym głównym celem tego, co nazywa się obecnie „zwrotem ludowym” jest poszerzenie pola widzenia, dodanie do istniejących perspektyw nowych punktów odniesienia i nowych perspektyw, które istotnie poszerzają nasze rozumienie tego, jaka była

przeszłość oraz – to jest istotniejsze – w jaki sposób owa przeszłość jest „ożywiana” w teraźniejszości, używana do załatwiania najróżniejszych aktualnych spraw.

Choć omawiana praca wyraźnie stroni od konkurowania z ustaleniami, jak „było naprawdę” i ma charakter badań nad pamięcią, to niejednokrotnie autor wychodzi poza rozróżnienie między „pamięcią” a „historią”. Na przykład we wstępie wyraźnie zaznacza, że „stanięcie w prawdzie wobec własnej historii jest po prostu oczyszczające, by nie powiedzieć uzdrawiające” [s. 33] i nie można w trakcie porzucić wrażenia, iż takie „stanięcie w (wielowątkowej i niejednoznacznej) prawdzie wobec pierwszego „ludowego” wystąpienia na ziemiach polskich, jest zadaniem, które sobie autor postawił. Podstawowy problem z takim „rewizjonistycznym i krytycznym patriotyzmem” w przypadku tego wydarzenia jest to, że wiemy na jego temat tak mało, że w zasadzie nowa jego interpretacja jest, jeśli nie niemożliwa, to na pewno niezwykle trudna (być może coś wniosłyby jakieś nowe ustalenia archeologów). Habilitant cytuje zdanie z powieści *Rok 1984* głoszące, że „kto rządzi przeszłością, w tego rękach jest przyszłość” [s. 35] i nie można pozbyć się wrażenia, że bitwy o pamięć, w której uczestniczy, nie da się tak łatwo oddzielić od bitwy o przeszłość, a dokładniej o prawdę na temat tego, co wydarzyło się w przeszłości. Píše habilitant: „Nie o to chodzi, która tradycja, przeszłość, pamięć jest jedynie słuszna i jedynie prawdziwa, bo mamy ich wiele, chodzi o to, czy możemy, odwołując się do różnych, wielokierunkowych [...] antagonistycznych tradycji, pamięci, historii, mimo wszystko w miarę pokojowo razem żyć?” [s. 63].

Nie kryje autor również i swojego „usytuowania”. Istotnym atutem pracy jest to, że choć jest ona metodologicznie skrupulatna i oparta na znane i przyjęte metody analizy naukowej, to autor nie ukrywa swojego szerszego podejścia, które określa jako „Rewizjonistyczny patriotyzm krytyczny” [33] Cytując Jerzego Topolskiego, który w 1977 roku pisał o „związku między usytuowaniem badacza a jego badaniem”, habilitant wyraźnie zaznacza, z jakiej perspektywy píše. „Uświadomienie sobie tego uwikłania należy do rudymenarnych wymogów, jakie powinien spełniać każdy zajmujący się badaniem pamięci kulturowej” [s. 211] – można dodać, że nie tylko. Choć jego metoda jest w ujęciu samego habilitanta

określona jako „post-dyscyplinarna” [s. 32], to wyraźnie wydać w niej zacięcie kulturoznawcze. „Każda kultura jest pamięcią”, twierdzi habilitant [s. 45], a pamięć jest, jak ujęli to cytowani przez niego Łotman i Uspieński, „związana z minionym doświadczeniem historycznym” [45].

Kluczowym wkładem omawianej pracy w rozwój pamięcioznawstwa (a także szerzej: nauk o kulturze) jest wprowadzenie pojęcia „metachłopskiej postpamięci”. Metachłopi to zdaniem habilitanta ludzie, którzy mają „chłopskie korzenie i, co kluczowe, są ich świadomi oraz przyznają się do nich” [s. 178] a także ci, którzy sami takich korzeni nie posiadają, ale „niemniej uznają, że chłopskie dziedzictwo w jego blaskach i cieniach jest/powinno stać się istotnym elementem tożsamości” oraz którzy uważają, że „chłopska czy szerzej ludowa historia nie powinna być traktowana marginalnie, ale mieć pełnoprawne miejsce w różnorodnych dyskursach dotyczących przeszłości” [178] Idea postpamięci z kolei została zapożyczona od Marianne Hirsch i oznacza „specyficzny typ pamięci członków drugiego i trzeciego pokolenia, którzy na swój sposób »pamiętają« mocne, często traumatyczne doświadczenia pokolenia wcześniejszego” [s. 179]. Idea ta jest zarówno trafna jak i wartościowa i bez wątplenia stanowi istotny wkład w rozwój badań pamięcioznawczych. Ponadto, istotnym walorem pracy jest to, że jest to pierwsze tak obszerne i tak wyczerpujące omówienie pamięci o buncie Masława.

3. Konkluzja

W świetle powyższych ustaleń, omówiwszy przedstawione przez habilitanta osiągnięcie, a także jego dorobek naukowy i organizacyjny, nie mam ani cienia wątpliwości, iż dr Jan Wasiewicz funkcjonuje już jako samodzielny pracownik naukowy, a jego dorobek stanowi istotny wkład w rozwój nauk o kulturze i religii, a zatem spełnia wymogi stawiane kandydatom do stopnia naukowego doktora habilitowanego określonym w art. 219 ust. 1 pkt 2. Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. 2018 poz. 1668).

Dlatego wnoszę o przyjęcie wskazanego osiągnięcia naukowego za podstawę przewodu habilitacyjnego i dopuszczenie dr. Wasiewicza do dalszych etapów procedury.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Kacper Pobłocki', with a long horizontal flourish above it.

dr hab. Kacper Pobłocki, prof. UW